

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 30 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 3 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 2 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Z krakowskiej Izby handlowej.

Kraków, 20 czerwca. Izba handlowa i przemysłowa tujejsza odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, który na wstępie poświęcił wspomnienie zmarłemu w Wiedniu członkowi Izby, Zygmuntowi Szancerowi.

Sekretarz Izby dr. Benis przedstawił sprawę utworzenia w Hamburgu austriackiego biura eksportowego, którego to utworzenia życzą sobie mniejsi kupcy, sądząc, że obecnie istniejące w Hamburgu wielkie prywatne biura nie dość żywo zajmują się ich interesami, i że nowe biuro przyczyni się znacznie do rozwoju eksportu z Austrii.

Referent wskazał, że nasi eksporterzy nafty, spirytusu, drzewa i likierów mają swoich zastępców w Hamburgu i dlatego imieniem połączonych sekcji przedłożył wniosek o zgodzenie się zasadniczo ze strony Izby na utworzenie biura przy równoczesnym odmówieniu subwenyi, przypadającej na Izbę tujejszą w kwocie około 400 koron.

Sekretarz Izby dr. Benis zdał dalej sprawę ze stanu przygotowań do nowej taryfy cłowej. Izby monarchii rozdzieliły między siebie poszczególne pozycje taryfy i wnioski swoje w tej mierze rządowi przedłożyły. Krakowska Izba objęła pozycje: mąka, produkta młynarskie, bydło rzeźne i pociągowe, drzewo, nafta, cement, uboczno produkta gospodarstwa rolnego. Opracowanie ma być ukończone w sierpniu, dlatego p. referent prosił Izbę o upoważnienie do zwoływania ankiet fachowych i przeprowadzenia z nimi potrzebnych prac.

Izba udzieliła żądanego upoważnienia.

Członek Izby p. Maurycy Dattner złożył sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej i krajowej Rady kolejowej. Przy sposobności, członek Izby p. Jan Kwiatkowski podniósł, że ze sprawozdania delegata wynika, iż Galicya spotyka się w Wiedniu w sprawach kolejowych i taryfowych tylko z obietnicami i doznaje pomijania swoich interesów, a wszystko kończy się na obietnicach. Tak dłużej być nie może. Izba zadowolili się nie może i dlatego musi postulatów swoich bronić w ostrzejszym tonie.

P. Dattner wyjaśnił, że ministerstwo kolejowe robi dla Galicyi, co może, w swoim zakresie; uwzględniło np. życzenia w sprawie taryf na cement. Mówca godzi się na ostrzejszą obronę postulatów kraju, ale po temu nie jest miejsce w państwowej Radzie kolejowej, będącej tylko organem doradczym. Mówca główną trudność w uwzględnianiu interesów Galicyi w dziedzinie kolejowej widzi w stanowisku kolei prywatnych.

Po dalszej dyskusyi, w której zabierali głos p. Mandel i Weigel, Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości, a p. Dattnerowi złożył przewodniczący podziękowanie.

Następnie Izba obradowała nad sprawą zniesienia akcyzy za ryż w Krakowie. Do uchwały z powodu późniejszej pory nie przyszło.

Niemiecki memoriał w sprawie językowej.

Wiedeń, 20 czerwca. Deputacja konferencyi przywódców lewicy niemieckiej wręczyła wczoraj prezydentowi ministrów, dr. Koerberowi, memoriał w sprawie ustaw językowych.

Wiedeń, 20 czerwca. Deputacja konferencyi przywódców stronnictw lewicy niemieckiej po wręczeniu memoriału prezesowi gabinetu Koerberowi w sprawie językowej udała się w tym samym celu do ministra sprawiedliwości.

Zarówno prezes gabinetu, jak minister sprawiedliwości przyjęli memoriał z podziękowaniem i oświadczyli, że uważają za swój obowiązek zbadać jak najdokładniej zawarte w nim życzenia.

Stan zasiewów.

Wiedeń, 20 czerwca. Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów z połowy czerwca opiewa: Pogoda i ciepło wpłynęły korzystnie na stan zasiewów, żyto poprawiło się, jednakże na ogół oczekiwania są znacznie mniejsze, niż w roku ubiegłym, pszenica prawie wszędzie zadowolniająca. Zasiwy techniczne zapowiadają się po większej części dobrze. Jęczmień i owies rokują również rezultaty pomyślne, w ostatni czas poprawiły się także buraki cukrowe.

Strejk w kolejowej fabryce maszyn.

Budapeszt, 20 czerwca. W fabryce maszyn kolei państwowych, skutkiem strejku z ogółu 3000 pracuje tylko 200 robotników. Żądaniom strejkujących dyrekcya nie chce uczynić zadość ze względu na niepomyślne stosunki finansowe. Dyrekcya w ogóle nie zamierza przyjmować innych robotników, lecz postanowiła ruch fabryki wstrzymać, dopóki strejkujący nie zdecydują się powrócić do roboty na dotychczasowych warunkach.

Wojna z Chinami.

Berlin, 20 czerwca. Wielki krążowiec „ks. Bismark“ z końcem czerwca odpłynie z Kilonii do do Azji wschodniej.

Berlin, 20 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Tsingtan pod datą dzisiejszą: Krążowiec „Irena“ udał się dziś do Taku z 240 majtkami na pokładzie. Tu wszystko spokojnie.

Paryż, 20 czerwca. Agencya Havasa donosi z Tulonu: Z powodu zdarzeń w Chinach ruch w tujejszym porcie bardzo ożywiony. Dotychczas 2 krążowce otrzymały nakaz, aby każdej chwili były gotowe do wyjazdu. W pogotowiu trzymaną jest również 4 brygada piechoty. Mówią także o formacyi lekkiej dywizyi krążowców.

Londyn, 20 czerwca. Biuro Reutersa donosi z Simla pod datą dzisiejszą: Uchwalono wysłać 6 pułków i baterię artylerji do Chin.

Londyn, 20 czerwca. Rząd japoński uchwalił wysłać natychmiast 3000 ludzi do Chin.

Shanghai, 20 czerwca. Podług nadeszłego tu telegramu prywatnego z Czenctu, w Szczwan wybuchła rewolucya.

Paryż, 20 czerwca. Na dzisiejszej radzie gabinetowej, odbytej w pałacu elizejskim, minister spraw zagranicznych Delcasse przedstawił sytuację w Chinach i stwierdził, że pomiędzy wszystkimi mocarstwami pod każdym względem panuje zupełne porozumienie. Telegram konsula francuskiego w Shanghaiu pod datą wczorajszą donosi, że wiekról wydał w niedzielę rozkaz do władz cywilnych i wojskowych, aby czuwały nad bezpieczeństwem obcych. Na razie nie ma wielkiej obawy ewentualnych komplikacji na Janksejkiang i w Szczwan. Konsul dodaje, że Li-hungezang powołany został do Pekinu i uda się tam 22 b. m.

Minister marynarki Lanessau zawiadomił, że 3 krążowce w najbliższych dniach wysłane zostaną do Taku, a równocześnie odjadą do Chin 2 bataliony piechoty i 2 baterie na pokładzie okrętu transportowego.

Londyn, 20 czerwca. Rząd tujejszy otrzymał następującą wiadomość od komendanta okrętu wojennego „Phoenix“ z Czifu z dnia wczorajszego: Japoński krążownik „Oyohashi“ przybył właśnie z Taku z wiadomością, że admirał Seymour wrócił ze swoim wojskiem do Tientsinu.

W kuloarach parlamentu wiadomość tę komentowano wczoraj bardzo żywo i bardzo różnorodnie. Powszechnie jednak godzono się na to, że Seymour, nie mając odpowiednich środków, musiał się cofnąć, że jednak połączone wojska mocarstw sforsują przejście do Pekinu.

Londyn, 20 czerwca. Nadeszła tu depešza z dnia 15 bm., która potwierdza, że atak Bokserów na gmachy poselstw europejskich w Pekinie odparto skutecznie, głównie dzięki znakomicie ustawionej armacie Maxima przed gmachem austro-węgierskiego poselstwa. Armata ta wyrządziła napastnikom ogromne szkody.

Londyn, 20 czerwca. Wiekrólowie z Nankinu i Wouchanu wysłali do Pekinu memoriały, w których zaklinają cesarżową matkę, aby jak najprędzej stłumiła wrogi eudzoziemcom ruch wśród Chińczyków, bo od tego zawisł los całego cesarstwa.

Kil, 20 czerwca. Wedle *Kiler Ztg.* pierwszy batalion morski otrzymał rozkaz, aby każdej chwili był gotów do wyjazdu do Chin.

Paryż, 20 czerwca. Siły zbrojne francuskie, które bądź znajdują się już w Chinach, bądź są w drodze do Chin i przybędą tam 29 b. m. wynoszą ogółem 4.200 ludzi. Francya posiadać będzie ogółem na wodach chińskich 7 krzyżowników, 1 parowiec i 4 łodzie kanonierskie.

Londyn, 20 czerwca. Wedle ostatnich doniesień, motloch chiński zburzył w Czaasih wszystkie budynki misyjne, misjonarze jednak uszli z życiem.

Tokio, 20 czerwca. Rząd japoński od 14-go bm. nie posiada żadnego połączenia z Pekinem.

Konsul japoński w Czifu nie donosi nic zgola o zajęciu domów poselstw zagranicznych w Pekinie.

Londyn, 20 czerwca. Ani urząd admiralicyi, ani urząd spraw zagranicznych nie otrzymał dotychczas potwierdzenia pogłoski, jakoby podczas ataku na forty w Taku poszły na dno morza dwa okręty wojenne angielskie. Alarmująca ta wiadomość zdaje się być nieprawdziwą.

Okręty wojenne „Diadem“ i „Furius“ otrzymały rozkaz odpłynięcia do Chin.

Londyn, 20 czerwca. W sferach miarodajnych zapewniają, że dotychczas, do rzeczywistego i oficjalnego porozumienia w sprawie Chin między mocarstwami nie przyszło. Anglia uwiadomiła tylko mocarstwa, że posłowi swemu w Pekinie, Macdonaldowi, i brytyjskiemu admirałowi, Seymourowi, nadała *plein pouvoir* na porozumienie i zgodne działanie z zastępcami innych mocarstw, w celu ochrony chrześcijan i europejczyków.

Po za tem nie było w sprawie chińskiej dotychczas żadnej akcyi dyplomatycznej. Szczególniej zaś, co się tyczy Rosyi, to Anglia nie starała się nawet z nią się porozumiewać, pragnąc w ogóle utrzymać całą sprawę na terenie międzynarodowej wspólności. Anglia jest zdecydowana utrzymać *status quo* w Chinach i nie traci nadziei, że się jej to uda, skoro tylko cesarżowa matka i armia nie zechcą zbyt otwarcie brać stronę Bokserów.

Londyn, 20 czerwca. W Izbie posłów oświadczył Balfour, że rząd postanowił wyprawić rezerwy indyjskie do Hong-kongu.

Waszyngton, 20 czerwca. Stacyonowany w Manilli pułk piechoty został wysłany do Chin.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 20 czerwca. Lord Roberts telegrafuje z Pretoryi pod datą wczorajszą: Tu i w Johannesburgu wszystko spokojne. Od czasu obsadzenia Pretoryi odebrano od 2.000 Boerów broń, która służy obecnie do zbrojenia uwolnionych jeńców angielskich. Jeńców tych jest 3.187.

Z wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń, 20 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu tut. Rady miejskiej przyjęto po krótkiej dyskusyi nowy regulamin obrad.

Obiad dworski.

Brak nad Litawą, 20 czerwca. Wczoraj o godzinie 2 i pół popołudniu odbył się u cesarża obiad dworski, po którym monarcha zaszczycił rozmową szereg osób. Przed obiadem złożył cesarz wizytę hrabinie Harach. Dziś rano cesarz odbędzie przegląd pułków piechoty nr. 84 i 43, pułku huzaarów nr. 15 i pułku ulauów nr. 8 poczem około 10 przed południem uda się z powrotem do Wiednia.

Z francuskiej Izby posłów.

Paryż, 20 czerwca. Izba deputowanych ukończyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy w sprawie uzbrojenia portów wojennych.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym, 20 czerwca. Król poruczył złożenie nowego gabinetu prezydentowi senatu Saracco.

Wiedeń, 20 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta w męskim zakładzie karnym we Lwowie, Emila Smitkę, kontrolorem męskiego zakładu karnego w Kartuzach (Karthaus).

Paryż, 20 czerwca. Wspólny koncert wiedeńskiego Tow. męskich śpiewaków z Tow. filharmonij-nem wypadł znakomicie. Śpiewacy byli przedmiotem pełnych zapala owacyi.

Zaniechana podróż.

Wiedeń, 20 czerwca. Hrabina Lonyay zaniechała podróży do Gastein w celu widzenia się z ojcem, ponieważ ten znowu cofnął swoje postanowienie pojednania się.

Oszust.

Wiedeń, 20 czerwca. Przesłuchanie świadków w procesie Jonaszów trwało wczoraj dalej. Służąca Leopoldyna Kugler opowiada, że Jonasz nietylko, że jej nie płacił, ale także pozabierał jej najprzód oszczędności, a potem nawet ubrania i biżuterję, które pozostawiał, a karkie zastawicznych jej nie pooddawał. Rzeczy przepadły. Dziewczyzna opowiadając to płakała. Jonaszowa ze swej strony zaprzeczyła wszystkim zeznaniom świadka.

Wojna z Chinami.

Paryż, 20 czerwca. Dotychczas nie ma tu jeszcze żadnej wiadomości od posła francuskiego z Pekinu.

Nie ulega wątpliwości, że zaburzenia w Pekinie uszczelniały rząd cesarskiej.

Minister spraw zagranicznych wysłał do zagranicznych reprezentantów w Paryżu następującą wiadomość:

Francuski konsul w Yunnan doniósł rządowi, że wzywał go do siebie wicekról w Yunnan. Dygnitarz ten zapewnił konsula i udowodnił mu dokumentami, że od rządu chińskiego otrzymał polecenie, nie przedsiębrać żadnych środków w celu ochrony europejskich w prowincji Yunnan.

W rozkazie tym powiada się dalej, że aczkolwiek władze same powinny unikać prześladowania obywateli, to jednak nie powinny wcale występować przeciw napadom na ich własność i życie.

Wicekról, uwiadomiacz o tem konsula, dodał od siebie, że uważał to sobie za obowiązek, aby przedstawić rządowi obcego o tym rozkazie wiadomości i poradził Francuzom, aby jak najprędzej opuścili prowincję, ponieważ on, wobec wcale niedwuznacznego rozkazu z Pekinu, nie może nic zrobić w celu obrony Francuzów, lecz co najwyżej poradzić im poufnie, aby jak najprędzej uciekali.

Konsul francuski z Shanghaju donosi, że Li Hungczang został upoważniony do pertraktacji z mocarstwami europejskimi.

Wskazówki dotyczące toalety i kosmetyków.

W latach rozwoju kobiety występuje wybitna chęć podobańca się, która nie opuszcza jej aż do końca życia. Chęć ta wyraża się przez strojenie się, wkładanie klejnotów piór i kwiatów, uciskanie kibici, trefienie włosów, noszenie wysokich obcasów lub wkładanie korków pod piętę, używanie pachnidła, bieliidla, różowanie się, bielenie, czernienie brwi i powiek, farbowanie włosów, układanie swej postaci i rysów twarzy, ruchu, uśmiechu, gry, snu itd. Jest to popęd zupełnie naturalny i bynajmniej niezaganny, jeżeli nie jest przesadzony i szkodliwy pod względem higienicznym.

Sztuka przypodobania się nie jest łatwą, a umiejętności jej bardzo rzadką, bo polega na umiarkowaniu, wrodzonej zdolności, smaku i takcie, których żadne przepisy nauczyć nie mogą.

W sztuce podobańca się najglówniejszym warunkiem jest czystość, posunięta do najdalszych granic. Wszelkie barwienia czy to włosów, czy twarzy nigdy nie odpowiadają celowi, bo tylko zdala oszukać mogą, z bliska zaś zawsze są widoczne i zdradzają właśnie tę wadę, którą ukryć usiłowało. Grube warstwy bieliidla, czyli tak zwane emaliovanie, nadaje twarzy wyraz maski. Skóra pod taką powłoką martwieje, marszczy się i staje pergaminową, występują na niej pryszcze i łuski, bo znaczna część tych barwidła zawiera składniki metaliczne trujące, jak ołów, chrom i sublimat.

Pięgi spleca często bardzo piękną twarz i dla tego dziewczęta piegowate uciekają się do najrozmaitszych specyfików, zwykle bezskutecznie, bo to jest właściwość skóry osób mających zarost rudy, powodowany usadzeniem się pod naskórkiem żółtego barwnika. Dlatego żadne umywanie skutkować nie może.

Nalot żółtawy, zwany ostudą, pojawiający się nie tylko na twarzy, ale i na całym ciele, przypisywany nymie chorobom wątroby, pochodzi od rodzaju pasożyta roślinnego i można łatwo go usunąć, nacierając tynkturą z korzenia białej ciemierzycy. Środek ten wewnątrz użyty, jest silną trucizną.

Różowanie warg powoduje zwykle ich pierzchnienie i pęknięcie. Czernienie powiek spowoduje skłonność do tworzenia się pryszczów, zwanych jęczmionami.

Najlepszym kosmetykiem dla rąk i twarzy jest mydło i woda. Niema potrzeby szukać mydeł specyficznie zachwalanych, mydło bowiem powinno być obojętnem lub słabo alkalicznem, z łożu lub z oliwy przyrządzonem. Dla osób mających skórę bardzo delikatną, łatwo przyszcącą i luszczącą się, dobre są mydła tłuste, albo kremy używane przez mężczyzn do golenia się. Dla skóry twardej, dużo tłuszczu wydzielającej, odpowiedni są mydła bardziej alkaliczne, kokosowe lub spirytusowe mydlane, rozrzedzone wodą. Przy usposobieniu skóry do przyszczenia się, dobre jest dodawanie boraksu do wody. Przy cierpieniach skóry wystrzegać się należy specyfików, zalecanych przez różne niepowołane osoby, bo specyfiki te najczęściej zawierają składniki chemiczne, nieraz bardzo niebezpieczne. Woda do umywania zazwyczaj ma być chłodną. Zbyt zimna drażni skórę, czorwici i zaostza ją. Bardzo ciepła rozpieszcza skórę i czyni ją zanadto wrażliwą. Ciepłej wody należy używać tylko wtedy, gdy chodzi o nadzwyczaj dokładne umycie tłuszczu lub szczególnego zabrudzenia.

Ładna ręka jest bardzo wielką ozdobą, a czyste i gładkie paznokcie bardzo się do tego przyczyniają, potrzeba więc poznać się na tem, jak się z nimi obchodzić należy. Paznokcie wyrastają od tyłu ku przodowi, gdzie odłączając się od podłoża, tworzą blaszkę rogową. Odnawiają się całkowicie w ciągu 120 dni, posuwając się od tyłu ku przodowi, przyczem latem rosną prędzej aniżeli w zimie. Stanowią

one ochronę palców i wzmacniają czułość nerwów. Przy obcinaniu należy pozostawić paznogi tyle, aby nie przechodził granicy samego palca, która zarazem wskazuje formę najodpowiedniejszą, jaką paznogiowi nadać wypada. Pozostawianie zbyt długich paznogi przycinanie w formie szponów, jakoteż i zbyt krótkie przycinanie jest szkodliwe, bo tworzenie formy wydłużonej wymaga zbytniego przycinania przy brzegach, co nieraz wywołuje zapalenie i tworzenie się zanogicy, za krótkie zaś przycinanie zniekształca końce palców i czyni je łopatkowemi, przy czem upośledza się czułość dotykania. Ogryzanie paznogi jest zwyczajem wstrętnym, a nawet niebezpiecznym, bo może przypadkiem przenieść do ust różne szkodliwe. Nie należy obcinać nożykiem, ale używać do tego kleszczyków paznogiowych lub nożyczek, a zaokrąglać lub wygładzać brzegi pilniczkiem. Jeżeli są zadzierki naskórka poza paznokciem nieraz bardzo bolesne, należy faldkę skóry, na paznogię zachodzącą tępem narzędziem ku tyłowi łagodnie odsunąć.

Nigdy nie potrzeba skrobać powierzchni paznogię nożykiem lub szkłem, jak to niektórzy robią na paznogiach wielkich palców u nóg, chcąc przez to zapobiedz ich grubieniu i zaginaniu się, przez co nie tylko celu się nie osiąga, ale owszem przyczynia się do coraz to większego zniekształcenia paznogię. Aby nie wrastały boczne brzegi paznogię na wielkim palcu nogi, niektórzy przycinają te brzegi, co taki wywołuje skutek, że skóra przy tych brzegach grubieje, ku środkowi paznogię narasta i pociąga za sobą kałeczenie się jej, a nieraz ropienie przy naciętych brzegach. Powodem takiego wrastania paznogię jest zawsze zbyt ciasno lub nieodpowiednio skrojone obuwie, a środkiem do zapobieżenia tego kałectwa, oprócz zmiany obuwia na lepsze, jest podnożenie brzegów ponad narastającą skórę. Nieczystości gromadzące się pod paznogięmi nie należy wygrzebywać ostremi narzędziami, gdyż można zranić miękkie podłoże i wywołać bardzo bolesne zapalenie jego.

Jedną z najpiękniejszych ozdób twarzy są białe i czyste zęby. Pozbawiony szkliva ząb łatwo próchnieje. Z tego wynika ważność utrzymania szkliva zębów w całości. Nadwężając szklivo nagłe zmiany temperatury, napoje zbyt zimne po gorących, kwasy bardzo mocne i gryzienie zbyt twardych rzeczy. Przedewszystkiem należy utrzymywać zęby i jamę ustną w możliwej czystości, płukać usta po każdym jedzeniu, po przebudzeniu i kładąc się spać. Do płukania używać letniej wody, z dodatkiem wody miętowej lub anyżkowej. Przy usuwaniu tkwiących między zębami resztek pokarmów wystrzegać się kałeczenia dziąseł. Szczotki do czyszczenia zębów powinny być miękkie, a proszki miłkie i nie ostre. Zamiast proszków lepiej używać obojętnego mydła lub roztworu boraksu (łyżeczkę od kawy na szklankę wody). Uszkodzone zęby należy zapłombować, bo wrywać zęby wolno tylko w ostateczności, a usunięte należy zastępować sztucznymi. Udoskonalona obecna technika dentystyczna pozwala tak wprawiać zęby, że niemal zupełnie zastępują naturalne.

Pachnidła należy używać bardzo umiarkowanie, bo nawet przyjemne dla powonienia aromata stają się przy nadużyciu przykrymi, szczególnie mocny zapach piżma i paczuli. Osoby mocno perfumujące się, zdradzają zamiar pokrycia nieprzyjemnej woni. Najlepszym sposobem usunięcia wszelkich nieprzyjemnych wyziewów jest jak największa czystość, używanie częstych kąpielii i częsta zmiana bielizny. Dopuszczalnem jest jedynie skrapianie chustki do nosa wonnym ekstraktem, byle nie piżmowym.

Odpowiedni ubiór i strój podnosi piękność kobiety, jeżeli w tem nie ma przesady, do której najczęściej pobudką jest rywalizacja z innymi kobietami i upodobanie w zmianach i nowościach nieraz najnudaczniejszej mody. Żeby dobrze być ubraną, potrzeba mieć gust, aby dobrać strój odpowiedni do postawy i formy ciała.

Z pomiędzy szczegółów ubiora najszkodliwszem jest uciskanie kibici przez gorset, ciasne podwiązki pod kolanem, ciasne obuwie, podstawianie korków pod piętę. Szkodliwym jest podczas zimy lekkie okrywanie głowy, cienkie lekkie obuwie, obnażanie ramion i piersi, co przy strojach balowych bez względu na porę roku tak się często zdarza.

Pozostałością dzikiego stanu kobiet jest przekłuwanie uszu i noszenia w nich kulczyków. Operacja ta nie jest bolesną, jeżeli jest zręcznie wykonaną. Otwór należy robić w środku dolnego płatka grubą igłą stalową, poprzednio wypaloną nad lampką spirytusową i podkładając korek, w którym igła po przebięciu płatka ma utkwieć. Po przekłóceniu ucha należy w otwór wprowadzić drucik ołowiany umoczony w oliwie karbolowej i zostawić go tam zagiąwszy, aż do zupełnego zagojenia. Po wyjęciu tego drutu, wkładają się koleczyki, najlepiej ze złota lub czystego srebra, bo miedziano są szkodliwe.

Lecz najmilszą i najpiękniejszą ozdobą kobiety jest uprzejmy i wesół wyraz jej twarzy, bo twarz taka nawet nie piękna przemienia ją w uroczę i pociągające zjawisko. Tymczasem nie wiele jest kobiet wiedzących o wpływie takiego wdzięku obliza, który działa, jak jasne przyjemne światło, czarując nawet najzimniejszych i najodporniejszych, bo dumna i wyniosła postawa nigdy się nie podoba.

Od Administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły druku: Dickensa: „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“ trzytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panamarjowa „Wnuczka wroźki“, dwutomowa powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór“, oraz opowieść dziejowa St. Schnür-Pepłowskiego p. t. „Wódz legionistów“. Obecnie drukują się nowele znanego pisarza rosyjskiego Gorkiego.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „Bibliotece Słowa Polskiego“ powieści: Rossowskiego, Kunczewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Wilkońskiego, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, May'a, Mikszatha, Kiplinga i t. d.

Bliższe szczegóły w nagłówku.

Okładki do biblioteki Słowa Polskiego, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracji, ul. Chorażczyzny 1. 17, po cenie:

**20 helerów w miejscu.
20 helerów na prowincję.**

Za zaliczką nie wysyła się a jedynie po nadesłaniu należności.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 9 arkusz „Ramoty i Ramotki“ Augusta Wilkońskiego.

Dzisiaj w teatrze: „Lygia“, sensacyjna sztuka w 5 aktach (z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona) przez James Barretta.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 9° R.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza otrzymał od Polaków z Paryża kolekcję wyborowych obrazów z historii kultury dla demonstrowania przy wykładach. Charakterystyczną jest rzeczą, że rodacy po za Galicyą o wiele serdeczniej i skuteczniej popierają tę instytucję oświaty, aniżeli samo społeczeństwo w Galicyi, dla którego pracuje grono ludzi z pełnym poświęcenia zapalem. Od zakazu namiestnictwa zbierania składek, rekurował „Zarząd główny“ do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Znowu trzy osoby pokasane przez psy, notuje protokół Towarzystwa ratunkowego. W ulicy Kurkowej pokasaly psy Jana Lastawskiego. Następnie zgłosił się, czeladnik malarzki, Ignacy Kirsch, a następnie 9-letni Piotr Sambicki, syn woznego.

Ośm wypadków pokasania zdarzyło się już od chwili ogłoszenia nakazu ubierania psów w kagańce.

Dwa oparzenia. Stróżowa domu przy ulicy Zielonej pod l. 33, Petronela Podolska usiadłaś koło kuchni, potrąciła garnek z kipiącym rosółem i oparzyła sobie ciężko plecy.

Podobny wypadek zdarzył się służącej Barbarze Rut, która przewróciła garnek z mlekiem i oparzyła w okropny sposób piersi.

W obu wypadkach udzieliło pierwszej pomocy pogotowie Tow. ratunkowego.

Pożyczki hipoteczne. Jeden z banków berlińskich prywatnych, zamierza otworzyć w Warszawie nowy oddział, mający głównie na celu udzielanie pożyczek na hipoteki domów warszawskich.

Targ pieniężny w Rosyi. Położenie targu pieniężnego w Rosyi nie poprawia się; wszystkie akcje towarzystw akcyjnych, zwłaszcza metalurgicznych spadają; powodem spadku jest ustanie spekulacji, która strubiowała akcje do cen niemożliwych.

Koleje wązkotorowe. Zawiązane w Petersburgu nowe towarzystwo kolei wązkotorowych pod nazwą „Parowóz“, jak donoszą pisma petersburskie, otwiera swój oddział w Warszawie.

Wspomnienie o cesarzu Maksymilianie.

W Zürichu zmarł nadworny kucharz nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana meksykańskiego, Adam Alceo, ostatni świadek naoczny jego tragicznej śmierci. Był on przy nim w chwili rozstrzelania. Cesarz wręczył mu medalion z portretem żony, oraz chustkę, ucałował je i rzekł:

— Oddaj to cesarzowej i powiedz, że ostatnia moja myśl i pocalunek były dla niej.

Jak wiadomo, nieszczęśliwa cesarzowa Karolina, siostra króla belgijskiego, od lat trzydziestu dotknięta jest obłędem.

Miss Nightingale. Z okazji 80 rocznicy urodzin prasa zagraniczna przypomina zasługi staruszki, której nazwisko dla wielu osób z młodszego pokolenia jest może zupełnie nieznaną. Miss. Nightingale podczas wojny krymskiej zreformowała gruntownie szpitale wojenne dla chorych i ranionych, tudzież pierwsza utworzyła drogę działalności kobiet na polu sanitarnym podczas wojny. Pamiątką p. Nightingale, w którym opisuje przygody swoje i epizody z wojny krymskiej, wywarł w swoim czasie znaczne wrażenie. Później nazwisko miss Nightingale zastępnego bardziej jeszcze, gdy w Londynie w szpitalu św. Tomasza, założonym z funduszu składkowego pod nazwą „Nightingale Funds“, poświęciła się nauczaniu pielęgnowania chorych, a zwłaszcza ranionych. Dziś tylko uczennice jej, rozrzucone w wielkiej liczbie po Europie, pamiętały o dniu jej urodzinu.

Nędza wśród dzieci. W Florisdorfie, miejscu dosyć ludnym i przemysłowym w pobliżu Wiednia, sporządziło grono nauczycieli tamtejszej okolicy statystykę, która rzuca pewne światło na społeczne położenie roboczych warstw ludności i smutno stosunki dzieci i młodzieży szkolnej. W miesiącach zimowych roku szkolnego 1899 na 1900, chodziło do szkoły w Florisdorfie 5713 dzieci. Z tych 2805 było prawie codziennie używanych do rozmaitych robót pozaszkolnych i to nie tylko do posługi domowej, np. mycia naczyń, aby pomódz matce, ale w większej części do zawodowej pracy zarobkowej. Jak żywiły się te dzieci, których nie oszczędzano przy żadnej, nawet najbardziej demoralizującej pracy? Następująca statystyka mówi bardzo dosadnie:

Liczba dzieci, które bez śniadania idą do szkoły:		
	chłopców	dziewcząt
często	101	24
zwykle	39	18
bez obiadu:		
często	112	16
zwykle	51	24

które nie dostają żadnego posiłku do szkoły: chłopców 89, dziewcząt 23,

bez kolacji idzie spać:

	chłopców	dziewcząt
często	147	14
zwykle	29	11

jest na zimę niedostatecznie ubranych: chłopców 413, dziewcząt 74; nie śpi w łóżku: chłopców 116, dziewcząt 23.

Te cyfry przemawiają najwymowniej i dają nam obraz tej nieskończonej nędzy, która panuje w pobliżu samej stolicy!

Złodziej w pułapce. Urzędnicy chińscy nie cieszą się dobrą opinią; nadużycia i łapówki, choć są między nimi pospolite, pozostają jednak bez kary. Wyjątek z tego prawidła stanowi fakt, jaki się zdarzył w prowincji Hu-nan, gdzie główny sekretarz mandaryna poniósł zasłużoną karę za swoje złodziejstwo. Otóż ów mandaryn miał szlachetną pasję chodzić w przebraniu pomiędzy uboższą ludnością, aby zbadać bliżej mieszkańców powierzonej sobie prowincji. Pewnego razu wzięwszy na siebie kostium czarownika, wstąpił do jakiejś ubogiej chaty, gdzie zastał dwoje staruszków. Na zapytanie, czy chcą, aby im przepowiedzieć przyszłość, odrzekli mu, że są biedni, skołatanymi losami i nie mogą korzystać z przepowiedni czarownika. Dotknięty do głębi szczerem opowiadaniem biedaków, mandaryn, żegnając się z nimi, przepowiedział im rychłą pomoc. Zaraz nazajutrz mandaryn wezwał swego sekretarza, i kazal mu wręczyć owym biedakom trzy sztuki płótna i 15 yenów (yen = 1/2 zł.). Wieczorem, znów przebrany mandaryn, udał się do owych biedaków, którzy mu ze łzami dziękowali za dobrą przepowiednię, gdyż znalazł się jakiś zany człowiek, który ofiarował im dziś rano sztukę płótna i 3 yeny. Czarownik powinszował im tego pomyślnego zdarzenia i wróciwszy do domu, spotkał właśnie swego miłego sekretarza. Dobrze, że cię spotkałem, muszę ci też serdecznie podziękować, że jesteś taki miłosierny i ofiarowałeś od siebie owym biedakom sztukę płótna i trzy yeny. Ale, ale bądź tak dobry przynieś mi natychmiast owe trzy sztuki płótna i pieniądze, które ci wczoraj dałem. Rozmyślałem się, i posłę je biedakom przez woźnego... Oby więcej było takich mandarynów!

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 1 do 7 czerwca 1900.

Narodziło się dzieci żywych 48 (25 płci męskiej i 23 płci żeńskiej); niez żywych 5 (3 płci męsk. i 3 płci żeń.).

Zmarło ogółem 74 osób (33 płci męsk. i 36 płci żeń.) w tej liczbie 4 obcych (2 płci męskiej i 2 płci żeń.). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 32 osób (15 płci męsk. i 17 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 3 wypadkach, gruźlica 23, zapalenie płuc 5, dyfteria 1, koklusz 0, ospa 1, szkarlatyna 0, odra 0, tyfus brzuszny 0, dyszenterya 3, gorączka pologowa 1, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 0, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 4, złośliwe nowotwory 3, inne naturalne przyczyny śmierci 27.

Cwałtownej śmierci było wypadków 4 w czem samobójstwa 1 przez powieszanie się.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 7, w 1 roku 19, do 5 roku życia 29, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 13, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 10, ponad 70 lat 3.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 18 czerwca.

Nie można twierdzić, aby tydzień ubiegły mógł być zadowolnić oczekiwania, którym dość powszechnie oddawano się z uwagi na rzekomo przełomowy charakter jego bezpośredniego poprzednika. Sądono, że po ciężkich przejściach, jakie w przeciągu pierwszej dekady czerwca doświadczyły targi giełdowe w ogóle, a targ berliński w szczególności, nastąpi, jeżeli nie znaczne polepszenie, to przynajmniej zupełne uspokojenie, które przygotowuje teren do najbliższych, w każdym razie pomyślniejszych transakcyj. Oczekiwania te nie spełniły się, sytuacja wszystkich targów bez wyjątku pozostała niejasną i niewyraźną, a najważniejszego czynnika w transakcyjach targowych, zaufania do sytuacji, nie można dotąd spozstrzedz. Ogólnego powodu, któryby był w równym stopniu decydującym dla wszystkich targów, trudno dopatrzeć, chyba w bardzo poważnej sytuacji w Chinach; w istocie rzeczy laboruje każdy targ na swój sposób, a mniejszy lub większy stopień ujemności położenia zależy od tego, o ile odnośny targ podlega, prócz wiadomościom politycznym, także wpływom stosunków targowych w Ameryce, lub też obawia się tychże. Targ wiedeński, który im najmniej podlegać i jeszcze mniej ich obawiać się winien, nie może dotąd zdobyć się na stanowisko samodzielne. Niezawodnie jest mu wygodniej zasłaniać się choćby tylko pozornie protekstem, który na innych targach jest aż nazbyt istotnym; wstrzemięźliwość w akcyj, a nawet zupełna bezczynność, której objawy można już znowu chwilowo zauważyć na tutejszej giełdzie, dają się wówczas tem łatwiej usprawiedliwić. W naturze rzeczy powinoby właściwie leżeć, szczególnie teraz, aby tutejsze stosunki giełdowe miały inny wygląd, niż gdzieindziej, a w pierwszym rzędzie, jak w Berlinie, gdyż bardzo znaczna część tutejszych spekulantów, którzy najdłuższy czas twierdzili, że zarobić można tylko na giełdzie berlińskiej i że tylko tamtejsze spekulacje mają widoki na większe powodzenie, przekonała się i to przeważnie na własnej skórze, że stosunki w Berlinie nie są ani na włos lepsze, niż tak okrzykane wiedeńskie.

Całkiem naturalnym następstwem byłoby przeto, gdyby spekulanci przeproszeni w montanach niemieckich, wrócili napowrót do tutejszych efektów i zaczęli się troszczyć o powodzenie własnego, ich daleko więcej obchodzącego targu, choćby z tego powodu, że stosunki lokalne są im bądź daleko lepiej znane, bądź też jest im daleko łatwiej dowiedzieć się bliższych szczegółów o nich, niż o berlińskich. Na razie jednak następstw tych nie widać; możliwym jest, że pora dla interesów giełdowych jest zbyt zaawansowana, aby zachęcała do nawiązywania nowych transakcyj giełdowych. Nie jest także wykluczoną, że niejedną z tutejszych spekulantów zabrał się w akcję ratunkową dla Berlina, nie pomnąc o potrzebach własnego targu; przynajmniej w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia zauważono tam znaczne zlecenia na kupna montanów, nadeszłe z Wiednia, Pragi i Pesztu. Na targu wiedeńskim za to zainteresowanie było wcale niewielkie, a tendencya obrotów niejednostajna. W efektach bankowych przeważało usposobienie mniej pomyślnie, szczególnie dla kredytów austriackich, w których sprzedaż nie ustawały; nadto mieniano kredyty za staatsbahn, wskutek czego kurs pierwszych dość znacznie się obniżył. W ogólności można zaznaczyć, że nie ma szczególniejszych widoków na rozwój kursów w efektach bankowych; większych interesów finansowych prawie całkiem nie było, stopa procentowa natomiast jest już w pierwszym ćwierćroczu przeciętnie niższą, niż w roku ubiegłym, a jeśli stan ten, na co się bardzo zanosi, potrwa jeszcze przez dalszy ciąg roku, natenczas doznają dochody odsetkowe banków ubytku, którego zwiększona nawet czynność w zwykłych interesach bankowych powetować nie zdoła. Jedyny wyjątek stanowią węgierskie kredyty, podtrzymywane bardzo energicznie przez Peszt, gdzie w ogóle sytuacja po bardzo długiej przerwie, zdaje się być znacznie lepszą i wytrzymalszą. Zupełnie inaczej zapatruje się targ na walory kolejowe, które pod przewodnictwem staatsbahnow znalazły wszechstronne poparcie i uzyskały dość pokaźne awansy kursowe.

Wśród bardzo korzystnych wykazów o dochodach z ruchu, przewyższających bardzo znacznie dochody zeszłego roku, można jako główny powód korzystnej tendencyi dla walorów kolejowych wogóle, a dla staatsbahnow w szczególności, upatrywać w odmiennym postępowaniu ministerstwa kolejowego wobec zarządów kolei prywatnych. Do niedawna wręcz niechętnie stanowisko najwyższej władzy państwowej, która na wszelkie, choćby najsluszniejsze przedstawienia i prośby nie miała innej odpowiedzi prócz kategorycznej, a często tylko gołosłownej odmowy, zmieniło się prawie zupełnie. Wszelkie przedstawienia zachodzą chętny posłuch, a wspólne konferencye doprowadzają najeźście do obustronne pożądanego wyniku. Koleje prywatne są też pełne najlepszej otuchy i przekonania, że szczególnie na polu wielkich inwestycyj dojdą w najkrótszym czasie do zu-

pełnego porozumienia z rządem. Niektórzy sądzą nawet, idąc w tempie zbyt przyspieszonym, że w najsporniejszej sprawie między ministerstwem a staatsbahnam, mianowicie w kwestyi indemnizowania wartości parku kolejowego na wypadek inkamierowania kolei państwowej, porozumienie wykluczone nie jest. Pomyślnie zakatwienie tej kwestyi byłoby dla akcyonaryuszy kolei państwowej niesłychanie doniosłe, gdyż oddzielna indemnizacja parku kolejowego umorzylaby wartością swą od razu sprawę zwrotu gwarancyjnych zaliczek państwowych, reprezentujących dotąd wraz z odsetkami kwotę przeszło 50 milionów zł. Jest to jednak rzecz dalszej, a wcale niepewnej przyszłości; na razie wobec słabego usposobienia targów będzie najważniejszem a trudnym zadaniem utrzymać kursa staatsbahnow przy podwyższonych notowaniach. Targ lokalny był dla bardzo przeważnej części efektów młdo usposobiony. Brak stabilizacji w stosunkach targu górniczego w Berlinie oddziaływał ujemnie, bardziej na walory żelazne, w których coraz więcej rozwiązywano pozycje spekulacyjne, nieco mniej na akcje kopalń węgla. Szkodliwym okazał się też dalszy spadek akcyj nowego towarzystwa tramwayowego, które obniżają się co raz więcej w kursie tak z powodu nieporozumień między bankiem a wiedeńskimi akcyonaryuszami, jak też z powodu zatargów między zarządem Towarzystwa a komisją wiedeńską.

Giełda berlińska, którą ostatnie ciężkie przejścia na targu dla efektów górniczych uczyniły nadmiernie wrażliwą, żadną miarą do równowagi powrócić nie może. Zdawało się, że ostry spadek kursów wywołał całkiem zrozumiałą i naturalną, a co więcej zupełnie uzasadnioną reakcję w kierunku odwrotnym, a więc stałe zwykłym. Tymczasem zabiegi spekulacji okazały się w tej mierze mało skutecznymi; co jednego dnia zdołano wyprowadzić w górę, zsunęło się następnego dzięki nieustannej pracy partii zniżkowej, która, wyzyskując niewątpliwie obniżenie się konjunktury targowo-handlowej w Niemczech, chce równocześnie eskontować formalną zaturę targów niemieckich. Pomoceni są jej w tym względzie ciągle ujemne doniesienia o stanie amerykańskich targów żelaznych, na których spadek cen robi niemal z dnia na dzień dalsze postępy. Gdyby spadek ten wkrótce się nie zatrzymał, może istotnie nadejść chwila, w której import amerykańskiego żelaza stanie się rzeczywistością dla niemieckich producentów żelaza bardzo niemiłą. Z tego punktu widzenia jest słabe usposobienie w akcjach żelaza łatwo zrozumiałe, dla czego jednak, i to w jeszcze może wydatniejszej mierze, ma temu samemu losowi uleżeć targ dla akcyj węgla, skoro nie da się zaprzeczyć, że wszystkie kopalnie są po nad swą możność zaturzone zamówieniami i o obniżeniu się konjunktury dla cen węgla, nawet mowy być nie może?

Między obydwoimi kategorjami tych walorów zachodzi nadto i ta zasadnicza różnica, że handlarz żelaza może przez dłuższy czas wstrzymywać swe zamówienia u hut żelaznych i wyprzedając zwolna swe zapasy, czekać cierpliwie na regulację cen; handlarz węgla natomiast musi bezustannie uzupełniać swe zapasy i nie może żadną miarą do ich wyczerpania dopuścić. Nerwowość i niepokój targu nie dozwala jednak na spokojne ocenienie sytuacji, należy przeto jeszcze przez dłuższy czas liczyć się ze słabszym usposobieniem targu berlińskiego. Na giełdach w Paryżu i w Londynie nie jest wprawdzie tak źle ale o poprawieniu sytuacji również mowy być nie może. W Londynie, tym głównym targu dla walorów azjatyckich, zaczynają się na seryo niepokoić wypadkami w Chinach, a setki milionów, inwestowane w pożyczkach chińskich, nie zdają się teraz należeć do rzędu pewnych lokacyj. W Paryżu natomiast nie ma wprawdzie kracliu niebieskiego, ale za to jest krach przedsiębiorstw wystawowych, które wybudowano ogromnym sumptem w nadziei jeszcze większych zysków; dziś stoją rzeczy tak, że o zyskach nie ma mowy, natomiast tem więcej o zupełnej utracie kapitałów zakładowych.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 20 czerwca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 986.00, Akcje węg. Zakładu kredytowego 720.—, Akcje anglo-banku 280.—, Akcje Unionbanku 573.—, Akcje Länderbanku 436.50, Akcje Bankverein 500.00, Akcje Bodencredit 908.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 670.00, Akcje kolei państwowych 673.—, Akcje kolei południowych 124.50, Akcje Tramway A. 299.—, B. 292.—, Akcje kolei Elbethal 476.—, Akcje kolei póla. 63.35, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 478.50, Akcje Rima Muranyi 550.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1848.—, Akcje Fabryki broni 359.—, Akcje tureckie tytoniowe 285.00, Oblig. węg. in. l. 91.40, Renta majowa 97.20, Austr. Renta koronowa 97.45, Węg. Renta koronowa 91.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.30, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hip. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.75, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 91.95, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89.50, Losy tureckie 108.75, Marki 118.75, Ruble 255.25.

Tendencya silna.

Berlin, 20 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 216.60, Staatsbahny 142.70, Disconto Comandit 178.80, Laura 151.40, Bank drezdeński 232.65, Bochumer 222.50, Kolej póla. wschodnio pruska 88.00, Ruble za gotówkę 216.09, Kolej warsz.-wied. 335.—, Kolej morza śródziemnego 88.90, Kolej Meridional 137.40, Losy tureckie 110.25, Renta włoska 94.40, „Harpenet“ kopalnie węgla 204.90, Kolej Marienburg-Mlawka 74.50, Konsolidation 355.00, Lombardy 27.90, Kolej Henry 115.50, Niemiecki bank narodowy 134.50, Kanada Prefred 89.10, Akcje żeglugi hamburskiej 122.70.

